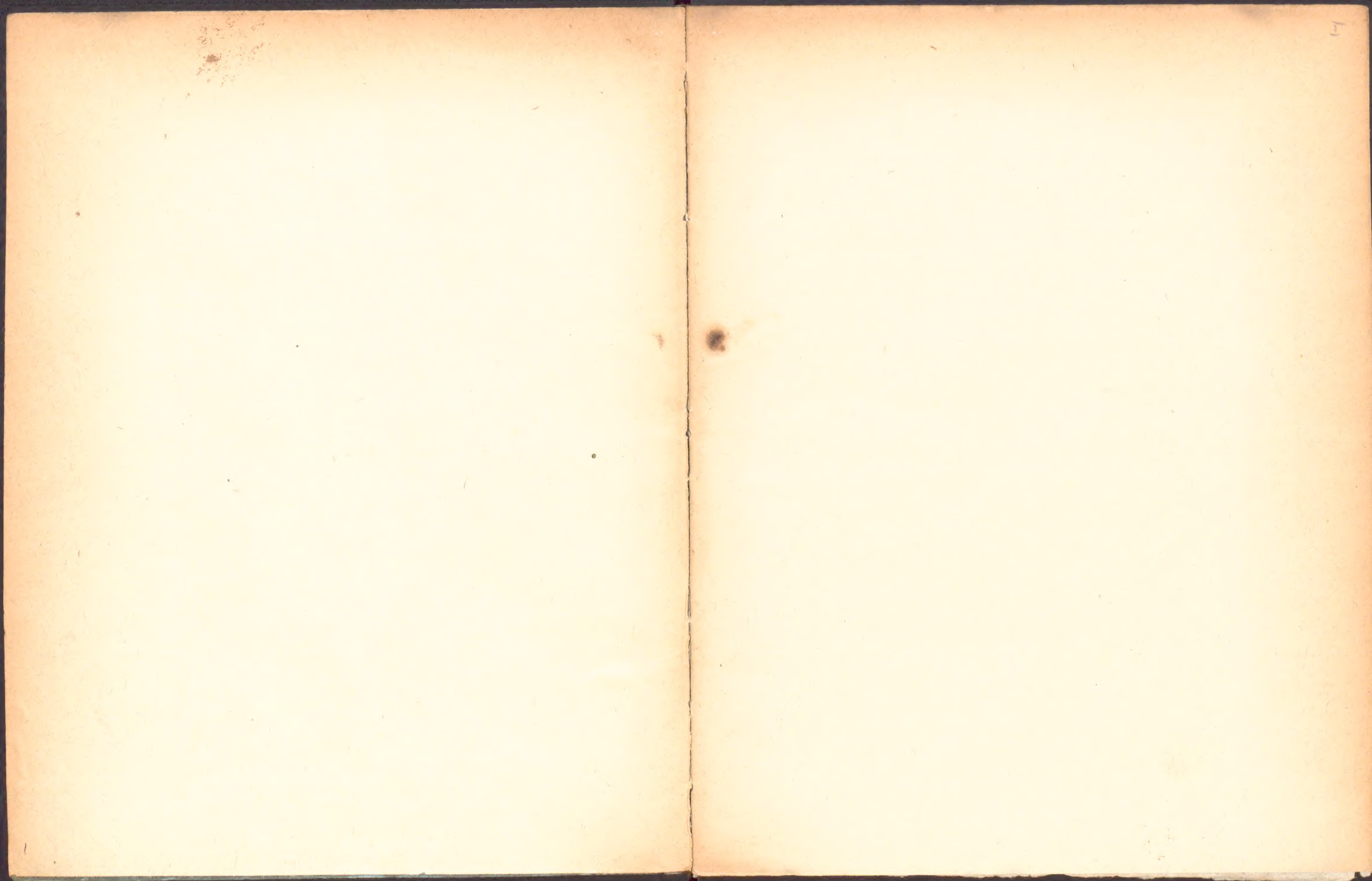


Opresions nr. 1942.

N. Inv. 5681.



Rozmaitości.

Oswobodzenie Trembowli.

(Zdarzenie z drugiej połowy XVII. wieku.) *)

„ Jeżeli pragniesz bogactwa, niń Trembowlę Paszo!
„ Nie ma złota, lecz męstwo jest obroną naszą
„ I mała garść żołnierzy wzmocniona żelazem;
„ Nie weźmiesz zamku, chyba z życiem razem!
„ Piersi nasze warownym są fortecy wałem;
„ Kiszkę ci odpowiedzi dam z armat wystrzałem!

Sam. Chrzanowski do Ibrahima Paszy domagającego się wydania twierdzy.

„ Szlachetne dusze, które umiecie osądzić i do„stojnie ocenić wielkie czyny! dla was piszę tę „powieść. Przyjaciel człowieczeństwa pałając pło„mieniem miłości ku swej ojczyźnie, raduje się zna„lazłszy pod obcem niebem serce napełnione wznio„słemi uczuciami, uszlachetniającemi przyrodę czło„wieka. Przywiązanie do rodzimej ziemi i obecnego „szczęścia okazuje się widocznie w dzikim Huronie „i oświeconym Europejczyku! Kiedy zaś takie cnoty „zdobią płeć piękną, kiedy słaba niewiasta w czasie „niebezpieczeństwa ojczyzny, wznosi się nad bojaźń „swej płci wrodzoną, poświęca siebie dla ocalenia „swych współobywateli, natenczas muszą zamilknąć „wszystkie waśnie, natenczas uczucie wdzięczności „i podziwienia musi ożywić wszystkich serca, „aby dostojna nagroda działa się cnocie.....

---

*) Powieść ta jest wyjęta z dzieł ziomka naszego Tadeusza Bułharyna w języku rossyjskim pisanych, a na czeskie przez Sławomira Tomiczka przełożona, była umieszczona w dzienniku czeskim: Czechosław. Wszeobecny zabawnik, zeszycie 8m r. 1831.

Roku 1675. na początku panowania Jana III.
Sobieskiego, króla polskiego, wtargnęli Turcy i
Tatarzy na Ukrainę i Podole, niszcząc ziemie
te ogniem, i mieczem i łupiestwami. Wiele już
zamków i grodów wpadło w ręce niewiernych, ale
Trembowla broniła się jeszcze. Waleczny Samuel
Chrzanowski zamknąwszy się w niej z kilku tysię-
cami okolicznej szlachty i wieśniaków, wytrzymy-
wał przez trzy miesiące oblężenie Seraskiera Ibra-
hima, który się zaklął na Mahameda, iż wywróci
miasto. –

Oblężeni nie ufali sobie; głód, choroby, niedostatek
wojennych zasobów – wszystko się zjednoczyło ku ich
zagubie. Ufność tylko w Bogu i wodzu utrzymy-
wała wytrwałość bojowników, upadających pod
brzemieniem nędzy. Dowódzca zwołał radę wo-
jenną, aby zastanowić się ~~w celu~~ nad nowemi środ-
kami obecnego ocalenia się; gdy w tej chwili dają
mu znać, iż poseł z tureckiego obozu przyniósł mu list
od Marka Makowieckiego, dawnego swego przyjaciela
zabranego w niewolę przy zajęciu przez Turków
Zawałowa. Chrzanowski odpieczętowawszy go dono-
śnym głosem odczytał w zgromadzeniu: „ Miły przy-
„ jacielu!“ pisał Makowiecki, „ Nie strach, nie wiaro-
„ łomstwo powodują mną radzić tobie abyś ukorzył się
„ przed przewyższającą siłą, lecz przyjaźń moja ku tobie,
„ przychylność ku licznym współobywatelom i litość nad
„ ich nieszczęśliwemi rodzinami, które się schroniły za
„ beznadziejne mury. Zasłoniony murami Trembowli
„ nie znasz położenia rzeczy; przysięgą potwierdzam praw-
dę

„ dę słów moich: usłuchaj – i poddaj się losowi. Już
„ Zbaraż, Buczacz, Zawałów i wiele innych zamków
„ i miast znajdują się w mocy Seraskiera Ibrahima.
„ Wielki hetman Litewski, Michał Pac, powrócił
„ do swej ojczyzny niechcąc bronić Ukrainy. Cha-
„ nenko i Doroszenko rozdali broń między kozaków,
„ którzy teraz w najgorszem nie mogą wam pomódz.
„ Nuradin z hordą Tatarów zbiera korzyści pod
„ murami Lwowa, gdzie król, od wszystkich opuszczo-
„ ny, z małą garstką wojska zamknął się. Buńczuki
„ Mahameda powiewają na skałach Kamieńca podol-
„ skiego. Zkąd i od kogo oczekujesz pomocy? Na
„ moje wstawienie się Seraskier Ibrahim złagodzi
„ gniew swój i przyrzeka tobie i wszystkim twoim
„ podwładnym łaskę swoją, zachowanie życia i ma-
„ jątków pod tym warunkiem, abyś oddał Trembowlę,
„ oddalił się z wojskiem za Wisłę i przyrzekł iż
„ przez trzy lata nie będziesz wojował przeciw otto-
„ mańskiej porcie. Bywaj zdrów i posłuchaj rady
„ przyjacielskiej!“ –

– „ Ten list jest napisany z rozkazu Seraskie-
„ ra Ibrahima,“ rzekł Chrzanowski, „ więc zdaje
„ mi się iż wypadałoby mnie odpowiedzieć w imien-
„ niu całej rady wojennej?“ Głębokie milczenie
panowało w zgromadzeniu. Chrzanowski jeszcze
raz powtórzył zapytanie. Wreszcie jeden osiwiały
w bojach, dowódzca chorągwi, oderwał się w te
słowa: – „ Makowiecki pisał do ciebie, ty więc
„ sam tylko masz prawo jemu odpowiedzieć;
„ rada nie miesza się do prywatnych listów.“ –

Chrzanowski w obec całego zgromadzenia następującą
dał mu odpowiedź: „ Jeżeli stan nasz w tak okropnem
„ znajduje się położeniu, jak ty nam donosisz, mamy
„ przecież jeszcze stałego ducha, abyśmy się oparli nie-
„ szczęściu. Niemaszli dla nas na ziemi żadnej pomocy,
„ Najwyższy niezaniecha dobrej sprawy bez obrony. Mó-
„ wisz do mnie nie jako jeniec, lecz jak Ibrahima
„ niewolnik, przeto radę twoję zostawuję bez usłuchania.
„ Ibrahim z całą swą siłą może nas pozbawić tylko—
„ żywota. Niechaj się na to odważy; za drogę cenę kupi
„ zaspokojenie swej zemsty. My postanowiliśmy wszyscy
„ zginąć ze sławą, zginąć pod gruzami Trembowli—i od
„ samego tylko Boga oczekujemy zmiłowania. Ibrahim
„ jest miłościw tylko niewolnikom—i tobie. Bywaj zdrów!
„ posłuchaj rady niegdyś twego przyjaciela, a wróć się na
„ drogę powinności i honoru!"

Z tą odpowiedzią, odprawiono posła, a zgromadzenie
rozeszło się nie stanowczego nieułożywszy.

List Makowieckiego sprawił wielkie wrażenie na umyśle
dowódzcy i szlachty. Widząc się pozbawieni wszelkiej
pomocy, bali się o swe rodziny. Ibrahim groził, że
wszystkich bez różnicy śmiercią ukarze. Każda godzi-
na powiększała ich nędzę, kule z dział nieprzyjacielskich
miotane, burzyły nadwerężone już mury; albowiem 4000.
kul działowych i 420. granatów wytrzymała dotychczas
Trembowla; głód—ten najstraszniejszy wróg—zastra-
szył i tych najodważniejszych rycerzów; nadzieja za-
gasła w ich mężnych sercach.—

Seraskier Ibrahim przysłał nakonice posła w celu
zawarcia układów, oświadczając, iż jeżeli twierdza
jutro rano na pierwsze wezwanie nie podda się, posta-
nowił ją zdobyć szturmem, a wszystkich mieszkań-
ców
oblężonych bez względu na wiek i płeć, wymordować.
Że wschodem słońca trzeba było dać odpowiedź Ibrahi-
mowi.—

Chrzanowski nakazał aby się dowódzcy chorągwi
zebrali o wpół nocy w jego komnacie. Z pomieszaniem
na twarzy, w milczeniu zasiedli swe miejsca. Nikt
nie śmiał dość odwagi pierwszy przerwać milczenie
i wyrzec swe zdanie. Tłumy wojowników i oblężo-
nych mieszkańców, otoczyły wnijście do mieszkania
dowódzcy, lub zgromadziwszy się około ognisk radziły
oczekując rozstrzygnienia losu swego. Chrzanowski
z obowiązku swego jako naczelny wódz, musiał pierwszy
przerwać milczenie. Oznajmił im żądanie Ibrahima.
Lecz wszyscy milczeli.—„ Towarzysze! odezwał się
Chrzanowski smutnie, „ nie mamy chleba ani pro-
chu...." Przestał nieśmiejąc dalej mówić. W tej
chwili otwierają się drzwi do pobocznej komnaty; mnóstwo
niewiast i dzieci weszło do radnej izby. Nadobna
Katarzyna, żona Chrzanowskiego, występuje z
pośrodka nich, a ukazując zgromadzonym dwa
sztylety przemawia: „ Nie mamy chleba, ani
„ prochu... ale mamy ręce i żelazo. Małomyślni;
„ chcecież dobrowolnie i nierozważnie wystawić nas
„ na pośmiewisko, a honor wasz na wieczną wydać
„ hańbę? Wasze bojaźliwe milczenie zdradza wasze
„ tajne zamysły. Nie ma i być niepowinna żadna
„ ugoda z barbarzyńcami!... Grozi nam sztur-
„ mem? a więc na rozwalinach murów będziemy
„ oczekiwać śmierci lub swobody! Do szturmu nie
„ potrzeba prochu: wy pójdziecie naprzeciw nieprzyjaciela
„ z mieczem i łańcą w ręku, a nam słabym niewiastom
„ zostawcie broń palną. Będziemy wspólnie walczyć,
i

„i wspólnie umrzemy lub pokonamy wrogów: z bronią w ręku przedrzemy się przez gęste szeregi pohańców i połączemy się z braćmi naszemi. Wierzcie mi, iż doświadczywszy naszej odwagi nie poważy się nas ścigać. Jeżeli zaś macie zamiar bez boju poddać się hardemu Sułtanowi, jeżeli chcecie kosztem honoru własnego okupić życie wasze – my żony wasze – odłączamy się od was. Myśmy postanowiły umrzeć, jak na wolne obywatelki przystało, i poprzysięgły zabić was, dzieci nasze i siebie samych. Teraz ku tobie mężu mój! zwracam moją mowę: wiedz że jednym sztyletem twoje a drugim moje przeszyję serce, skoro w niem zagaśnie miłość honoru i ojczyzny!“ — „Towarzysze!“ zawołał Chrzanowski, skoczywszy ze swego miejsca, – „azaliż dozwolémy żonom naszym przewyższyć nas w wytrwałości?“ – „Nie! nigdy!“ wykrzyknęli dowódzcy, „odpędziemy wrogów lub razem zginiemy!“

Potem najsędziwszy ze zgromadzenia tak przemówił do Chrzanowskiej: „Tobie, szlachetna niewiasto! powierzamy chorągiew ze znamieniem zbawiciela świata i klucze od twierdzy; ty jesteś godną bronić znamienia niepodległości naszej; przyjmij je a kieruj niem podług twej woli: będziemy ci posłuszni!“ Radosne okrzyki rozległy się po komnacie i chyżym lotem błyskawicy odbiły się po obszernym podworcu. Wojsko już się było dowiedziało o tem, co się stało: męstwo i odwaga Chrzanowskiej, jako elektryczna iskra, przebiegając wszystkich serca, obudziła uśpioną w nich wytrwałość. Wojownicy i oblężeni okoliczni wieśniacy pragnęli widzieć Chrzanowską. Przy palących się pochodniach ukazała się im na krużganku z chorągwią w ręku. Radosne pozdrowienia zebranego

nego ludu, rozlegające się w powietrzu były jasnym dowodem, że umiano szanować prawdziwą wielkość duszy i odwagę. Tymczasem noc poczęła ustępować, wojsko cisnęło się na mury zajmując przeznaczone stanowiska i gotując się do odparcia szturmu. Z brzaskiem jutrzenki rozległ się odgłos dzwonu, na modlitwę poranną wzywającego. Duchowieństwo w kościelnych szatach, z krzyżem i chorągwiami w ręku obeszło w około mury twierdzy, błogosławiąc mężnym wojownikom i zachęcając ich do wytrwałości. poczém stanęło w najniebezpieczniejszem miejscu, przed wyłomem, oczekując pierwsze śmierci za wiarę i ojczyznę! Tymczasem w obozie nieprzyjacielskim zaszły wielkie zmiany. i wszędzie dawał się niezwyczajny ruch postrzegać. Turcy z pośpiechem zwijali swój obóz, broń i zapasy wojenne wywozili na główny gościniec; wojsko stawało w szeregi, jeźdzcy dosiadali koni. Oblężeni patrząc na wszystkie te przygotowania, co chwila oczekiwali rozpoczęcia szturmu. Lecz jak wielkie podziwienie było oblężonych, gdy Turcy zamiast przypuszczenia szturmu, w tył się obrócili i spiesznie oddalać się poczęli gościńcem ku Kamieńcowi podolskiemu prowadzącym. Polacy niechcieli z początku wierzyć swym oczom, powątpiewając długo o istocie rzeczy i nie pojmując przyczyn tak nagłego odwrotu.

Zaledwie półgodziny minęło, ujrzano z murów twierdzy tuman kurzawy zbliżający się od strony Lwowa. Nadzieja odżyła w potrwożonych sercach, a oblężeni zasyłali na kolanach korne modły dziękczynienia do tronu Najwyższego. Wkrótce znaczny oddział jazdy zbliżył się do bram miejskich. Któż opisze ich radość gdy w tych jeźdzcach poznano Ułanów polskich, tworzących przednią straż głównego wojska? Powszechna radość

więźnia nieszczęśliwych, ze łzami uściskali miłych gości, a pozdrawiając ich, bracią i oswobodzicielami swemi nazywali. Dowódzca tego oddziału, oznajmił obrońcom Trembowli, iż Jan Sobieski za pomocą zbrojnej szlachty rozpędził pode Lwowem łupiezne tłumy Nuradina, że wojewoda Ruski, Stanisław Jabłonowski, porazi go pod Złoczowem, że połowę tureckiego wojska na głowę zbito pod Podhajcami. Te zwycięstwa Polaków wstrzymały Ibrahima od spotkania się z Sobieskim, zaczem co rychlej za Dniestr się przeprawił. Około południa nadciągnął sam Król Jan III. z całem wojskiem, które pod murami Trembowli na pięknych wzgórzach obozem stanęło. Starosta grodu pozdrowił Króla w obozie, opowiadając mu o swych nieszczęściach, o mężnym czynie Chrzanowskiej. Król chciał ją widzieć, rozkazując przytem Staroście, ażeby mu Chrzanowska klucze od twierdzy podawała. W kilka chwil potem udał się do miasta w licznem towarzystwie.

Wojsko było uszykowano we dwa rzędy od miejskich bram aż do kościoła ojców Karmelitów; duchowieństwo i obywatele wyszli z okrzykami radości na spotkanie walecznego bohatera. Chrzanowska podała mu klucze na złocistej misie. Sobieski osadził rumaka, a pozdrowiwszy mile całe zgromadzenie ludu, zwrócił swą mowę do szlachetnej Chrzanowskiej: „Ja tobie winienem obronę miasta, Polska zbawienie swej części, człowieczeństwo zaś rzadki przykład męstwa. — Nim Sejm naznaczy dostojną nagrodę twemu męstwu i cnocie, przyjmij ten łańcuch na znak mojej wdzięczności." Król zdjął z siebie djamentami wysadzany łańcuch i zawiesił go na szyi Chrzanowskiej. Oblężonemu zaś wojsku za wytrwałość rozkazał wyliczyć 20,000. złpol. — Radosne okrzyki wojska, huk trąb i kotłów rozlegały się po okolicznych, rozłożystych wzgórzach Trembowli. Poczem udał się do kościoła dla złożenia dziękczynienia Panu zastępów za oswobodzenie twierdzy. Po skończonem nabożeństwie zaprosił Król Jan III. Chrzanowską z jej mężem, jako też wszystkich wyższych urzędników i całą mężną załogę twierdzy do swego namiotu. Hucznа ochota zakończyła ten pamiętny dzień, a pierwszy puhar, którym Król wypróżnił, był na cześć bohaterskiej niewiasty.

Minęło już sto ~~siedemdziesiąt~~ pięćdziesiąt siedm lat od tego zdarzenia; mury Trembowli opadły, nie dojrzeć już więcej owych głębokich przekopów, ani obronnych wież miejskich; zniknął dom, w którym Chrzanowska mieszkała — ale pamięć jej czynu żyje w dziejach i w ustach wszystkich żyjących, ~~a wzbudzając miłość ojczyzny [illegible] jej [illegible] późniejszych wieków.~~

omissi delebis [illegible] Stanisław Pryłucki


R J
ROBERT JAHODA
ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
W KRAKOWIE

